CENY PRENUMERATY: „Gazeta Poranna" 1 Mk. „Gazeta Wieczorna" 70 fen. W prenumeracie miesięcznej: „Gazeta Poranna" wraz z przesyłką pocztową 20 Mk. „Gazeta Wieczorna" wraz z przesyłką pocztową 14 Mk. — Oba wydania („Poranna" i „Wieczorna" z przesyłką pocztową 32 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5155. Lwów, wtorek 30 marca 1920 Rok XI

Pamiętajcie o Święconem dla Żołnierza Polskiego!

Wielka ofenzywa bolszewicka.

WYKONANIE UDERZENIA.

Straszliwe ataki w dniu 19. marca. — Pełny współczesny aparat przeciwnika. — Zręczność manewru, przytomność umysłu naszych wodzów. — Szturm generalny. — Trzeci dzień wielkiej ofenzywy. — Zaciekłe boje na froncie podolskim.

(Od naszego referenta wojskowego).

Warszawa, 27. marca.

II.

Dnia 19 marca od samego świtu rozpoczął nieprzyjaciel gęsty ogień wszystkich swoich artyleryi na całym froncie objętym planem ataku. Bił on głównie na odcinek między Seredami a Jamiłczynem na przedpole Zwiahla, na czołowe nasze pozycye pod Wierzbowcem, wreszcie wzdłuż odcinku położonego nad Słuczem. Po kilkugodzinnem przygotowaniu artyleryjskiem gęste fale piechoty bolszewickiej ruszyły do ataku. Rozwinęły się straszliwe walki o Seredy. Miejscowość tę załoga nasza pod siłą pierwszego natarcia wroga utraciła. Rozwinęły się więc natychmiast kontrataki nasze, w których walczono, aż do późnej nocy. Ostatecznie pyszny szturm na bagnety piechoty polskiej, wyrzucił nieprzyjaciela z miejscowości zadając mu bardzo ciężkie straty i niszcząc cały jeden batalion szturmowej piechoty nieprzyjacielskiej.

Pierwszy dzień bitew o przeprawę nad Słuczem nie dał bolszewikom żadnego wyniku, przyznać jednak trzeba, że do wielkich szturmów tutaj nie przeszli posługując się raczej wielkim ogniem swej ciężkiej artyleryi.

Na froncie podolskim skoczył nieprzyjaciel odrazu do generalnego ataku rzucając się na Wierzbowiec i na Nowo-Uszyce. Tu spotkał się napór bolszewicki z ciężką pięcią generała Iwaszkiewicza. Mimo silnego ognia artyleryi, mimo, że rozwinęli cały współczesny aparat techniczny, z bitwy tej w pierwszym dniu ofenzywy musieli się byli bolszewicy wycofać bez żadnych dla siebie dodatnich skutków.

Jako ogólną charakterystykę pierwszego dnia tego boju podać należy: Pełny, współczesny aparat przeciwnika, przygotowujący ataki, pracował doskonale. Piechota nieprzyjacielska rzucała się do szturmów bardzo gwałtownie i uporczywie. — Tym niemniej piechota ta już w pierwszym dniu, długiego zderzenia w walce pierś i pierś z piecho-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Pamiętajcie o żołnierzu w polu!

Lwów, 29. marca.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Żołnierze nasi na froncie w tej chwili zmagają się po bohatersku z gwałtownie atakującą nawałą zaborczej bolszewickiej Rosyi.

Obrońcy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej muszą odczuć, że za nimi w kraju stoi niewzruszony mur wiernych serc, które biją dla nich współczuciem, podziwem i życzeniem ostatecznego zwycięstwa nad przewrotnym wrogiem, ofiarującym jedną ręką oliwną różdżkę pokoju, zapalającym drugą lonty armat — zbliżający się wiosenny dzień Zmartwychwstania, dzień tryumfu prawdy nad ciemnością, owionięty wzruszającą rodzimą tradycyą — to najlepsza sposobność okazania naszym żołnierzom serdecznych uczuć, jakie kraj dla nich żywi.

Niech do rąk naszego krwawo dziś spracowanego żołnierza dostanie się w tym dniu, choćby skromny, ubogi podarek, któryby mu o tych uczuciach zaświadczył.

Komitet Święconego dla żołnierza na froncie, współdziałający z władzami wojskowemi, zdaje sobie sprawę, z ciężkiego położenia ekonomicznego naszego grodu. Jednak ze względu na cel, mówiący sam za siebie, nie waha się zaapelować do patryotyzmu lwowskiego obywatelstwa, które dowiodło, że potrafi zdobyć się na heroiczną ofiarność, przypominając, że między innymi walczy na najbliższym nam froncie 5 dywizya lwowska.

Komitet Święconego dla żołnierzy w polu.

Analogiczne Komitety powstały w całym niemal kraju. We wtorek i środę odbędzie się w całem mieście zbiórka na Święcone dla żołnierza w polu. Współudział ofiarowali artyści teatru naszego pp.: Miłowska, Barwińska, Bogdanowiczówna, Marynowiczówna, Rowińska, pp. Folański, Barwiński i inni, oraz szereg instytucyi, pracujących dla żołnierza polskiego.

Pożądane są przedewszystkiem podarki praktyczne, jak bielizna, skarpetki, mydło, grzebienie, itp. oraz książki. Kilka automobili wojskowych specyalnie oznaczonych będzie pomagać w zbiórce. Komitet liczy na dzielną pomoc duchowieństwa na wzór Krakowa i w ogóle na ofiarność wszystkich warstw i zawodów społeczeństwa. Rozdanie list składkowych, puszek, oraz wyznaczanie rejonów nastąpi dziś (w poniedziałek) 29. bm. przy ul. Wałowej 16 II p. (Referat prasowy i propagandowy).

Po zamknięciu numeru.

—o—

WŁAMANIE DO KONSUMU PROFESORSKIEGO

Lwów, 29. marca.

(h) Wczoraj, w niedzielę, w porze południowej włamywacze dostali się do konsumu profesorskiego przy ul. Podwale a róg ul. Sobieskiego, gdzie rozbili kasę wertheimawską, z której zabrali w gotówce 40.000 marek. Sprawcy dostali się do sąsiedniego warsztatu ślusarskiego Kajetana Chylińskiego, gdzie rozwalili ścianę i tym otworem wtargnęli do wnętrza.

Włamanie spostrzeżono dziś rano o godz. 7-ej. Policya rozpoczęła energiczne śledztwo, które ujął w swe ręce st. komisarz policyi Łukomski. Sprawcy po otworzeniu rolet żelaznych dostali się do warsztatu Chylińskiego, który obrali sobie za punkt operacyjny.

———

tą naszą wytrzymać nie mogła. Podkreślić też należy wielką zręczność manewru, wielki spokój i przytomność umysłu z jakim działali generałowie, na których w tym dniu poszło najcięższe uderzenie. Na froncie wołyńskim doskonale dowodził generał Skierski, przy przeprawie na Słucz czuwał niestrudzenie porywczy generał Romer, na froncie podolskim parował świetnie ataki przeciwnika generał Krajowski.

Mimo wielkich strat, poniesionych w walkach, mimo znacznej utraty materyału wojennego w dniu 20. marca rozpaliły się znowu walki od samego świtu na całej przestrzeni bolszewickiego uderzenia. Nieprzyjaciel rozpoczął od gwałtownej demonstracyi na Olewsk przy drodze kolejowej, łączącej Sarny z Korosteniem, starając się nękać równocześnie obronę naszą na odcinku zwiahlskim. Akcya ta miała przygotować szturm generalny na tej części frontu.

Równocześnie ogień nad Słuczem wzmocnił się i przeszedł do siły ognia huraganowego. Pod osłoną ciężkich bateryi piechota bolszewicka doszła do rzeki, a nawet przeszła na lewy jej brzeg. Zdawało się, że teraz już przeciwnik ma w swoim ręku decydujące zwycięstwo. Utrata z naszej strony linii Słucza równałaby się otwarciu i odsłonięciu najdrażliwszych miejsc naszego frontu. Rzeka Słucz bowiem stanowi naturalną osłonę do naszych podstaw operacyjnych na tym odcinku. Załogi nasze z Rochaczewa i Kifkowa poszły biegiem na zagrożone miejsce i bagnetem wyrzuciły nieprzyjaciela z powrotem na prawy brzeg.

W tym samym dniu dwa pełne pułki piechoty bolszewickiej ruszyły na nasze przedmoście pod Miropolem, to jest na skrzyżowanie rzeki Słucza z linią kolejową łączącą Równe z Berdyczowem. Walczono tutaj zaciekle przez osiem godzin. W całym szeregu bitew i starć na białą broń i granaty ręczne obrona nasza opanowała szturm ten rozbijając go całkowicie.

W dniu tym walczono także nieustannie na froncie podolskim, pod Deraźnią i Latyczowem, w tym dniu, jak i w poprzednim nieprzyjaciel krwawił się tu bezskutecznie.

Najciężej walczyć wypadło naszem wojskom trzeciego dnia wielkiej ofenzywy a mianowicie 21. marca.

Bój rozpoczął się o świcie wielkiem przygotowaniem artyleryjskiem na Zwiahel. Bezpośrednio po tym przygotowaniu runęły na odcinek zwiahelski, oraz na obronę naszą pomiędzy Kuką a Seredami dwie świeże dywizye nieprzyjacielskiej piechoty, wspomagane licznymi czołgami, pociągami pancernymi i autami pancernemi.

Pierwsze natarcie czołgów wstrząsnęło linią naszej piechoty. Już kilka miejscowości na zwiahelskim przyczółku opanował był nieprzyjaciel, lecz właśnie wtedy, gdy po szturmie siły jego były w bezładzie i miały się były znów porządkować ruszył naprzód prześwietny kontratak pułków 7 dywizyi polskiej. Kontratak ten przedarł się przez czołgi, spędził auta pancerne, wydarł z gniazd karabiny maszynowe biorąc ich kilkadziesiąt i w kilkugodzinnej walce odrzucił nieprzyjaciela. Równocześnie na flankę nieprzyjaciela poszedł drugi kontratak, doprowadzając bolszewików do ostatecznej paniki.

Dnia 21. marca walczono bardzo zaciekle na froncie podolskim. Tutaj fale piechoty bolszewickiej starały się dosięgnąć Nowej Sieniawki, Nowo-Konstantynowa, Latyczowa, Deraźni i Wierzbowca. Czynną obronę generała Iwaszkiewicza nietylko, że powstrzymała nieprzyjaciela ale w całym szeregu wypadów naprzód zadała mu wielkie klęski spędzając daleko z przedpola. J. K. B.

Dotkliwa klęska bolszewików koło Owrucza!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 28. marca.

Na Polesiu starali się bolszewicy, wspierani silnym ogniem nowoprzybyłej bateryi i pociągu pancernego wyprzeć nas z pozycyi na kolei Rzeczyca—Kalenkowicze. Ataki te odparto. Na niczem spełzły też próby przedarcia się na tyły naszej grupy poleskiej od strony Owrucza. Oddziały nasze zadały tu dotkliwą klęskę nieprzyjacielowi, rozbijając silnem uderzeniem we wsi Skorebna dwa ugrupowane do ataku pułki bolszewickie. W walce tej wzięto 64 jeńców, sztandar 102-go pułku bolszewickiego, 2 działa górskie nienaruszone, tabory pułkowe i wiele broni ręcznej.

Na Wołyniu nieprzyjaciel przegrupowuje swoje oddziały i podsuwając się miejscami pod nasze stanowiska, przeprowadza wzmocnione wywiady.

W odpowiedzi na nieustanne ataki bolszewickie w dniach ubiegłych na Podolu, oddziały nasze w wypadach na przedpolu Deraźni, Latyczowa i Nowokonstantynowa, dosięgły pozycyi wejściowych. W walkach stoczonych tu zadano bolszewikom znaczne straty i zmuszono ich do odwrotu na wschód, zdobywając przytem 4 armaty i kilka karabinów maszynowych. Na linii kolejowej do Deraźni nasz pociąg pancerny „Pionier" w walce z odległości 200 kroków uszkodził 2 pociągi pancerne bolszewickie, jeden z nich oddawna niepokojący nasze oddziały, zwany „Śmierć pasorzytom" został zdobyty.

Kuliński, pułkownik.

„Rzeczpospolita" i jej założyciele.

Warszawa, 24. marca.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

(A) W życiu politycznem Warszawy zaczyna się dokonywać coraz wyraźniej krystalizacya pewnego nowego ośrodka, na który uważny obserwator musi zawczasu zwrócić uwagę.

Dnia 15. kwietnia zacznie wychodzić duży dziennik polityczny „Rzeczpospolita", a w tych dniach dr. Stefan Dąbrowski wstąpi do gabinetu pana Skulskiego, jako wiceminister spraw zagranicznych na równych prawach z panem Janem Dąbskim.

Pomiędzy tymi oboma faktami istnieje ścisły związek przyczynowy.

A mianowicie około „Rzeczypospolitej" zgrupują się te żywioły, które onego czasu należąc do młodszej generacyi narodowo-demokratycznego obozu, prowadziły żywą akcyę opozycyjną przeciwko profesorowi dr. Stanisławowi Grabskiemu i opuściwszy „Słowo Polskie", założyły we Lwowie czasopismo „Rzeczpospolita".

Te młodonarodowo-demokratyczne żywioły utrzymywały ze sobą stale stosunki tak, że dzisiaj stanowią pewną zwartą grupę, która dzięki zajmowanem obecnie stanowiskom już wywiera wpływ na sprawy państwowe, wnet zaś rozporządzając dużym dziennikiem stołecznym, będzie mogła — jeżeli potrafi zdobyć dla owego dziennika poczytność i utrafić w odpowiedni ton — wywierać istotnie wpływ nieraz decydujący na rząd i Sejm.

Na czele dziennika stanie prof. dr. Stanisław Stroński, do niedawna szef biura prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych. Dział polityki wewnętrznej poprowadzi poseł dr. Dubanowicz. Krytykę teatralną poprowadzi Kornel Makuszyński. Bezwarunkowo dobre siły. Mają przecież jedną wielką wadę ze stanowiska dziennikarskiego w Warszawie. Sami lwowianie, względnie Galicyanie. To nie jest grzechem dla Polaka, lecz wielkiem utrudnieniem dla dziennikarza, pragnącego stworzyć dziennik, poczytny w Warszawie.

Wprawdzie „Kuryera Warszawskiego" założył Galicyanin, Bruno hr. Kiciński. Lecz zrobił to w jedynastym roku pobytu na bruku warszawskim, wtedy, gdy różnice pomiędzy poszczególnemi dzielnicami Polski jeszcze nie były tak głęboko wyżłobione. Poza tem sprzedał to pismo po roku, nie czując się na siłach do poprowadzenia dobrze pisma w Warszawie, skoro już z poprzednio przez niego wydawany dziennik „Orzeł Biały" właśnie skutkiem nieznajomości stosunków warszawskich doprowadził do ostrego zatargu z władzami i przyczynił się do zaprowadzenia cenzury prewencyjnej.

Atmosfera Warszawy, jej właściwości, jej tradycye, jej grzechy i zalety — wszystko to jest mieszaniną bardzo skomplikowaną. Nie łatwo ją rozumieć, nie łatwo się do niej przystosować. — Kto chce wydawać dziennik w Warszawie i dla Warszawy, musi ją znać dobrze, musi wyczuwać i odczuwać to, co stanowi istotę życia warszawskiego, gdyż inaczej nie będzie miał powodzenia. Nie będę cytował tytułów, lecz stwierdzę, że w ostatnich latach dziennikarze lwowscy ludzie zdolni, wydawali w Warszawie pisma, które były pismami lwowskiemi, dla lwowianina redagowanemi i dla lwowianina zrozumiałemi, lecz całkowicie nie czytanemi przez Warszawę, bo Warszawa nawet ich nie rozumiała.

Jeżeli przecież ów eksperyment wydawcom i redaktorom „Rzeczypospolitej" się powiedzie, w takim razie Zjednoczenie ludowo-narodowe w Sejmie pozyska silny grunt pod nogami. Będzie miało dziennik, dwa razy dziennie wychodzący w stolicy państwa, swego męża zaufania profesora dra Dubanowicza — na czele partyi w Sejmie, dwóch wiceministrów — prof. dr. Weinfelda i dr. Rybarskiego — w ministerstwie skarbu, jednego wiceministra — dra Stefana Dąbrowskiego — w ministerstwie spraw zagranicznych, swoich mężów zaufania po rozmaitych ministerstwach.

Wobec tej siły, rozpędu i dobrej organizacyi starsza generacya narodowej demokracyi, ci, którzy przed kilkunastu laty z profesorem dr. Głąbińskim na czele, grali pierwsze skrzypce w owym obozie, schodzą na dalszy plan.

Dzisiaj profesor dr. Głąbiński jest weteranem bez wielkiego znaczenia. Przeniesienie się do Warszawy podziałało na niego, jak działa osadzenie rośliny w niewłaściwym gruncie. Ma się wrażenie, patrząc na niego, że nie umie się on ruszać na terenie warszawskim i sam nawzajem nie czuje się tutaj swojo. Prof. dr. Stanisław Grabski, choć sam z Kongresówki, także nie zdołał się z powrotem tutaj zaaklimatyzować. Mandatu z Krakowa ponownie nie dostanie. W Sejmie nie ma przyjaciół. Młoda generacya narodowo-demokratyczna przychodzi w samą porę.

Ze spraw ruskich.

PROGRAM ZJEDNOCZENIA FRONTU WEWNĘTRZNEGO

W zeszycie 2-gim wydawanego we Wiedniu miesięcznika literackiego „Na perełomi" czytamy w artykule A. Kruszelnickiego p. t. „Finał tragedyi" — między innemi, co następuje:

„Jeszcze za czasów austryackich stają odrazu obok siebie do walki z Rosyą dwa legiony, ruski i polski. I zaraz w pierwszym zarodku Si-

czowych strzelców podstępnie przywódcy polscy podstawiają nogę dążeniom ruskiem. Strzelcy, mający być w Austryi symbolem odrodzenia narodu ruskiego, musieli rozejść się. Uratowały się tylko resztki. A potem przyszedł Talerhof z tysiącami ofiar, rzuconych tam przez patryotów polsko-austryackich. A potem przyszły tysiące szubienic, na których zawisł kwiat społecz. ruskiego, zaprowadzony tam przez patryotyczne społeczeństwo polskie. Wszystko było jeszcze wtedy, gdy naród polski walczył o swoją wolność.

Wreszcie przyszła wojna polsko-ruska o Galicyę wschodnią. Przeciwko małej garstce stale cały naród polski. Każdy kawałeczek ziemi ruskiej, z którego polski zdobywca wyprze żołnierza ruskiego przeważającą siłą, zamienia się w krwawą arenę pijanego zwycięstwem żołdactwa, a za niem przychodzi polskie sędzia i kat, polskie więzienie, szubienica i rozstrzelanie.

W chwili, gdy naród ruski w Galicyi stoi nad brzegiem przepaści, zwracają się jego oczy na wschód: „Nie może obronić nas Ukraina, niech broni nas przed polską nawałą Rosya! Lepiej gnać w morzu rosyjskiem, aniżeli w polskiem błocie!"

Co za straszna tragedya! Dwie części ziemi ukraińskiej, zagrożone w chwili odrodzenia przez dwu odwiecznych wrogów, każdy z nich przez innego, zamiast rzucić się sobie w objęcia i wspólnemi siłami bronić się do ostatka, wyciągają ręce przyjaźnie do wspólnego wroga Ukrainy, uważając go za swojego zbawcę.

Obecnie nie pozostało tedy nic, jak utworzenie wspólnego frontu wewnętrznego na zasadach następujących:

1. Samodzielna zjednoczona republika ludowa;
2. ziemia i warsztat pracy dla rąk robotniczych;
3. cała władza dla ludu pracującego na pożytek ruskiego narodu i państwa"

CHŁOP RUSKI NIE CHCE WOJNY!

„Probij" pisze:

„Nie jest już dziś tajemnicą, że pogrom armii ruskiej wywołała polityka naszych przywódców. Wiedzieli oni, że wojny z Polakami nie wygrają, a mimo to wówczas, gdy wojska nasze pławiły się w krwi własnej, nasi panowie zamiast zawrzeć ugodę,

zapijali się do nieprzytomności za pieniądze skarbowe i przegrywali tysiące w karty.

Był czas, gdy Polacy byliby zgodzili się na najkorzystniejsze dla nas warunki, ale przez tych krzykaczy owej chwili nie wyzyskano. Z uporem ptaka brnięto w bagno, aż trzeba było haniebnie uciekać z własnego kraju, przyczem utraciło życie conajmniej 30.000 najlepszych synów Rusi.

Cierpimy z winy naszych przywódców. Zła i krzykliwa ich polityka już nieraz przyniosła nam nieszczęście. Pamiętamy niejedne wybory, strajki rolnicze i t. d. Wszystko kończyło się tem, że chłopi, idąc za tymi przewrotnymi ludźmi siedzieli w areszcie i znosili prześladowania, a panowie zawsze wychodzili na swoje.

Do ostatniej walki z Polakami zwabili chłopów hasłem: „Będziecie mieć wolność!" A jakby wyglądała ich wolność dla włościaństwa, tego dowodem ich kilkumiesięczne rządy. Chłopom zabierano żywność i bydło, przymusowo mieniano korony na grzywny, ściągano podatki, żeby je rozkraść, a gdy armia uciekała za Zbrucz, ci dobroczyńcy chłopscy nie poszli za nią, bo tam szalał tyfus. Napchali worki pieniądzmi i pojechali do Wiednia. Stamtąd wysyłają teraz harde odezwy, że nie można godzić się z Polakami, gdyż oni mają jeszcze dość pieniędzy i mogą bawić się wesoło.

Setki listów, otrzymywanych przez nas ze wszystkich zakątków kraju, świadczy, że panowanie tych przywódców nad ludem ruskim już skończyło się. Raz na zawsze stracili oni zaufanie u ludu, a ich buńczucznych odezw nikt nie posłucha.

Poznali się na nich pierwsi nasi bracia naddnieprzańscy i zawarli na własną rękę ugodę z Polakami; do zgody przyjdzie — i to już niebawem — również u nas. Dość krwi, dość waśni. Dziś ani jeden chłop nie oświadczy się za dalszem prowadzeniem wojny, aż dy nasze panki chcą ją prowadzić dalej, niech sami staną do szeregu! Zobaczymy, czy wielu znajdzie się takich odważnych? — kończy „Probij"."

DELEGAT UKR. RADY NAR. W AMERYCE.

„Hromadśka Dumka" donosi:

Dr. Longin Cegielskyj wyjechał przez Czecho-Słowacyę, Niemcy i Holandyę do Ameryki, jako delegat Ukraińskiej Rady Narodowej

Popyt na polską markę rośnie!

Bytom, 28. marca.

(PAT.) Od kilku dni poszła na Górnym Śląsku marka polska w górę. Banki nie chcą jej wydawać kupują natomiast każdą ilość. Jestto wynikiem wypadków w Niemczech, skąd przywóz towarów został bardzo ograniczony, a Śląsk zdany będzie na import z Polski. Z pogranicza czeskiego donoszą, ze w Czechach zaznacza się się bardzo silny popyt na marki polskie.

Śląsk cieszyński o niebezpieczeństwie!

Warszawa, 28. marca.

(PAT.) Dziś odbył się w Warszawie olbrzymi wiec międzypartyjny pod hasłem „Śląsk Cieszyński w niebezpieczeństwie", dla zamanifestowania — że Warszawa gotowa jest odeprzeć gwałt i terror, który zawisł groźnie nad Zagłębiem Karwińskiem. Po szeregu przemówień ks. Starkiewicz odczytał następujące rezolucye:

Obywatele stołecznego miasta Warszawy wszystkich odcieni politycznych i warst społecznych, zgromadzeni na wiecu partyjnym:

1) protestują z najgłębszem oburzeniem przeciwko gwałtom czeskim, dokonywanym pod bokiem czeskiej żandarmeryi, a przedewszystkiem przeciwko nieprawnemu i nieludzkiemu usuwaniu ludności polskiej z Zagłębia orłowsko-karwińskiego;

2) protestują przeciwko stronniczości i bierności komisyi plebiscytowej w Cieszynie, która nie daje gwarancyi bezpieczeństwa, mienia i życia;

3) wzywają rząd do użycia wszelkich środków, aby odeprzeć zamachy czeskie na ludność Śląska Cieszyńskiego i zapewnić wolność słowa, swobodę prasy i zgromadzeń, a wreszcie głosowania;

4) wzywają rząd do przedstawienia sytuacyi na Śląsku wobec konferencyi w Paryżu i całego świata cywilizowanego;

5) Przesyłają braciom ze Śląska Cieszyńskiego pozdrowienia i zapewnienia, że Śląsk musi pozostać polskim i że Warszawa nigdy nie uzna fałszywego plebiscytu, i jak w styczniu r. z. stanie do czynnej obrony.

Rezolucye te tysiączne tłumy przyjęły hucznymi oklaskami i w manifestacyjnym pochodzie zaniesiono je do ministerstwa spraw zagranicz. Po przemówieniu min. Patka, wśród okrzyku na cześć Polski i armii polskiej, pochód skierował się na Krakowskie Przedmieście do poselstwa włoskiego. Następnie udano się przed posel. amerykańskie. O godz. 5 popołudniu pochód się rozwiązał, przez cały czas śpiewano pieśni patryotyczne, jak: „Rotę" Konopnickiej, „Boże coś Polskę" itd., oraz wznoszono okrzyki: Precz z gwałtami czeskimi, precz z Beneszem. — Podczas wiecu zebrano znaczniejszą kwotę na cele plebiscytowe.

MICHALINA SZWARCÓWNA. 4

Marcowa opowieść.

Nowela.

(Ciąg dalszy).

Już muzycy rozpoczęli gawot, z którego ostatnim akordem zniknął im rozkazano z salonu a Casanowa ciągle szukał tematu dla swego opowiadania, które miało ukoronować wieczór hrabiny Elwiry, jemu zaś dać w nagrodę sam na sam z najpiękniejszą z kobiet. Oczy jego błądząc dokoła, zatrzymały się nagle na ramionach wykwitających kusząco z koronek i jedwabi; znał te ramiona, całował je tylekroć, znał te kibicie pyszne, pieścił je i lubił tylekroć upojony! Pamiętał łatwość zdobycia i tajemniczość schadzek, bogactwo pomysłów i spryt wykrętów. Pamiętał również wielkość pychy.

I błyskawicznie złośćiwości pełen pomysł zrodził się w jego mózgu. Omal nie drgnął z radości.

Pochwycił go skwapliwie, przetrząsnął obejrzał ze wszystkich stron... i wyprostował dumnie, opuszczając z leniwą gracyą ramiona wzdłuż ciała.

Widząc ten ruch, hrabina Elwira zawołała żywo: Jakto, czyżbyś już był gotów — mistrzu?

Casanowa miast odpowiedzi skłonił się nizko. Rozmowa zamilkła jakgdyby na nią ktoś rzucił dywan.

Delikatnym, cichym krokiem podchodziły kobiety do foteli sadowiąc się spiesznie, mężczyźni zaś stanęli za plecyma swych dam, tworząc dla ich pięknych głów doskonałe tło.

A twarzą w twarz z nimi stał Casanowa.

Jego tłem była noc letnia wypełniająca otwarte okno.

Wśród zupełnej ciszy słychać było chwilami przelot nocnego ptaka i syk świec w wielkich świecznikach.

Oczy Casanovy i Lindy spotkały się na krótki moment.

I wówczas słysząc poprostu, jak im pulsa biją z niecierpliwości, począł opowiadać:

— — — — — — — — — — —

Księżna Yp-Selon mieszkała wraz z mężem swym, księciem Yp-Selonem w przepięknym pałacu, trudno bowiem, aby księżna nie mieszkała w pałacu; że zaś mieszkała z mężem swym, dowodzi, że była przedewszystkiem zapobiegliwa jako matka i przezorna jako żona.

Pałac ten znano dobrze.

Pyszne zabawy, świetne polowania, znakomite jadło, a nadewszystko towarzystwo wszystkich rodów, które skupiało się w pałacu, czyniło zeń gwiazdę rzucającą blask na całą okolicę, czyniło zeń instrument, którego tony były tonami całej okolicy.

Oczywiście nie każdy miał szczęście znać pałac od wnętrza, każdy jednak patrząc na cudny fronton myślał: Mon Dieu, jeżeli fronton jest tak piękny, jakież musi być wnętrze?

Oboje księstwo lubili zabawy i umieli się bawić — jak wogóle tylko książęta bawić się umieją. Byli oboje młodzi i piękni o tem wiedzieli sami i o tem zapewniali również gorąco ją — mężczyźni, jego — kobiety. Aby szczęście było zupełne, los, który garnie się tylko tam gdzie jest już jasność i wesołość, dał im ładną, zdrową dziecinę, córeczkę.

Mijały lata.

Księżniczka rosła i często widziano ją gdy w wiośnie swych szesnastu lat przechadzała się po parku. Nagle, pewnego dnia spadła na całą okolicę smutna wiadomość: Księżniczka zachorowała! Musiała to być jakaś straszna choroba, gdyż cała radość pałacu zgasła momentalnie. Park opustoszał i szeregi pokojów, okna pozasłaniano, bramę zamknięto.

Zbiegło się przyjaciół i znajomych wiele z zapytaniem o zdrowie księżniczki ale odpowiedź była skąpa i stale jednaka:

Księżniczka ciągle jeszcze chora!

A gdy ktoś z możnych panów chciał przysłać swego lekarza, wówczas rodzice dziękowali, mówiąc: Księżniczka już zdrowsza! — i niedopuszczali nikogo do łoża chorej.

Tak upłynął miesiąc.

(C. d. n.)

JAK KOALICYA CHCE ODGRODZIĆ NIEMCY OD ROSYI.

Ryga, 28. marca.

(PAT.) Minister spraw zagranicznych Majerowicz na konferencyi z przedstawicielami prasy oświadczył w sprawie sojuszu państw nadbałtyckich, co następuje: Sojusznicy pragną zgrupowania się państw buforowych. Anglia i Włochy radzą zbliżenie się Finlandyi, Estoni, Łotwy i Litwy, natomiast Francya i Ameryka pragnęłyby widzieć między Rosyą a Niemcami grupę Łotwy, Polski i Rumunii. Sojusznicy na ogół przywiązują wielką wagę do roli Polski w sojuszu z Łotwą, z tendencyą przeciw Rosyi i Niemcom. Najbardziej byłby pożądany, związek państw od Finlandyi do Ukrainy.

EKSPRESS WARSZAWA—BERLIN—PARYŻ.

Nordeich, 28. marca.

(PAT.) Z dniem 1. kwietnia b. r. rozpocznie przez państwo niemieckie kursować pociąg luksusowy Ekspress, Paryż—Warszawa.

W POŁOWIE MAJA WYBORY DO KONSTYTUANTY GDAŃSKIEJ.

Gdańsk, 28. marca.

(PAT. Sir R. Toower otrzymał zawiadomienie, że Liga Narodów wyznaczyła dzień 16. maja br., jako dzień wyborów do zgromadzenia konstytucyjnego przyszłego wolnego miasta Gdańska.

SKŁAD NOWEGO GABINETU NIEMIECKIEGO.

Wiedeń, 28. marca.

(PAT.) Radio. B. Wolffa. Skład nowego gabinetu jest następujący: kanclerz Rzeszy **Müller**, który tymczasowo pełnić będzie także funkcye ministra spraw zagranicznych, zastępca kanclerza Rzeszy i minister spraw wewnętrznych **Koch**, finanse **Wirth**, obrona krajowa **Gessler**, sprawiedliwość **Polunkh**, rolnictwo **Schmidt**, praca **Schlicke** poczta i telegraf **Giesbert**, skarb **Bauer**, komunikacya **Bell**, aprowizacya **Hermes**, minister bez teki **Dawid**. — Nowy gabinet przedstawi się zgromadzeniu narodowemu w poniedziałek, — przyczem kanclerz Müller wygłosi mowę programową.

KAPP UCIEKŁ DO DANII

Wiedeń, 28. marca.

(PAT.) Radio. „Berliński Abendblatt" donosi z Kopenhagi przez Bazyleję, że Kapp i Falkenhausen przybyli na terytoryum Danii.

Egipt proklamuje swą niepodległość!

Wiedeń, 28. marca.

(PAT.) Radio. „Berlińska D. Allg. Ztg." donosi z Lugano, że wedle Messagero, egipskie zgromadzenie narodowe proklamowało niepodległość Egiptu i Sudanu.

Regulacya płac urzędniczych.

Lwów, 29. marca.

(u) Po długich pertraktacyach ustalono nareszcie płace urzędników administracyjnych w [illegible] jący sposób:

Ranga	Stała płaca	Dodatek ekonomiczny: I. klasa kawaler żonaty	II. klasa żonaty z 1 do 3 dzieci	III. klasa żonaty ponad 3 dzieci
	Marek	Marek miesięcznie	Marek	Marek
V.	2300	3880	4100	4370
VI.	1800	3240	3510	3780
VII.	1400	2750	3020	3290
VIII.	1000	2260	2530	2800
IX.	750	1920	2190	2460
X.	550	1630	1900	2170
XI.	400	1290	1660	1930
XII.	300	1200	1470	1740

Literatura niemiecka doby niemieckiej

Lwów, 29. marca.

III.

I znów pławią się pochrystusowe wieki średnie w mistycznej mocy religijnej. W miejsce piramid gotyckie tumy. Do troski o duszę nieśmiertelną (w formie obawy przed wieczystem potępieniem) dołącza się cześć oddawana niewidzialnemu Bogu. Architektura prym wodzi. Rzeźba i malarstwo uzupełniają ją jeno. Nad każdym człowiekiem z osobna, nad jego sumieniem, snem i czynnością czuwa surowy sędzia, regulator spraw doczesnych: Kościół. I znów przynosi Odrodzenie kult pięknego ciała, i znów poczynają się biesiady, posągi z czterech stron widzowi dostępne, obrazy, składające hołd weneckiem barwom i włosom promieniom i barkom śnieżycom, nasyconym różem podskórnym, Tycyanowskiej szerokości gestów, z którą jednak wspiera się uśmiech Giocondy, męka tytaniczna Michała Anioła, światło Corregia, padające na Dziecię, leżące w żłobie i pod sztyletów, porwania, trucizny, wulkanu Ducha pod powłoką ciała.

Dopiero porenesansowe czasy tak zwane, po wojnę, czasy nowożytne przyniosły zaskorupienie rzymskie, kupiecko-handlowo-monetarne życie, jakieś kolacye, nie biesiady, jakieś fotografie nie malarstwo, jakaś chęć zagarnięcia pieniędzy, nie by olśnić kogoś przepychem, ale by mieć, bo ja wiem dlaczego, — wynalazki praktyczne, totalizatory, giełdy, konjunktury praktyczne i praktyczne wojny.

IV.

Dyonizy nie dawał za wygranę. Ale czem był głos Poego, Barbey d'Aurevilly'a, chociażby Maeterlincka wobec przytłaczającego ogromu Flauberta, Balzaka lub Zoli. Na pytanie to najlepiej odpowiadają dzieje Rimbauda, Pawła Verlaine'a, lub Mme Desbordes-Valmore, dzieje onych wszystkich poetów przeklętych, wydziedziczonych przez społeczność, która ich zabijała obojętnością i wzgardą. Nawet uprzedni, a tak skondenzowany romantyzm Novalisa szukanie „za niebieskim kwiatem", "Weltschmerz" Wertherowski Goethego, przeradzający się w faustowy trud, nawet Konradowy bunt i Król Duch i Anhelli nie były wykwitem myśli i uczuć całej ówczesnej ludzkości europejskiej, tak, jak sztuka średniowiecza lub Babilonu, która odpowiadała jaknajzupełniej kręgom podówczas kulturalnego świata.

Zaś wczoraj jeszcze?

Baudelaire'owi za sataniczne „Kwiaty zła"

ROBERT HICHENS. (37)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

— Herbata z cytryną... żeby jeszcze schudnąć! — rzekła margrabina.

— Nie mogę zrozumieć, czemu się to dzieje, że taka głodówka nie oddziaływa na jej wyraz twarzy — odezwała się pani Melville Pringle. — Próbowałam i ja się głodzić, ale zaczęłam wyglądać tak strasznie, że zrezygnowałam i jem już teraz jak inni ludzie.

— Moja droga, my obie nie mamy już potrzeby troszczyć się o to — odparła margrabina dobrodusznie. Dla nas już to wszystko dawno minęło... Magdaleno! Pójdź i usiądź przy mnie. Rada jestem że cię znów widzę po tylu miesiącach. Czy znasz panią Melville Pringle?

Hrabina z obojętnością, graniczącą z impertynencyą, skinęła głową pani Pringle i usiadła na krześle. Nigdy jeszcze nikt nie widział jej siedzącej na fotelu lub odpoczywającej na sofie.

— Byłaś latem w Szwajcaryi, nieprawdaż? - spytała margrabina poważnie.

— Byłam w Lucernie, zanim przyjechałam do Aix.

— W Lucernie! Widziałaś księżnę Maucelli? Słyszałam, że też tam była.

— Lizetta... O tak, mieszkała w „Nationalu".

Hrabina mówiła obojętnie i rozglądała się dokoła, chcąc się przekonać ilu mężczyzn na nią patrzy.

— Czy była sama?

— Przyjechała sama i przyłączyła się do księstwa de Vandoise oraz grona innych osób... zdaje mi się, że było to towarzystwo wyłącznie francuskie.

— Znam księżnę i księcia Vandoise, — wtrąciła pani Melville Pringle z naciskiem.

— Pourquoi pas? — spytała hrabina impertynenckim tonem.

Pani Melville Pringle nudziła ją a dla tych, którzy ją nudzili, nie znała hrabina Boccara żadnych względów.

— Książę, proszę tutaj! — wołała na mężczyznę w średnim wieku, o powierzchowności arystokratycznej, który stał opodal, i odwróciła się plecami do pani Melville Pringle.

Ta zaś wstała, rzucając hrabinie zjadliwe spojrzenie i wyniosłym krokiem poszła do pokoju z herbatą.

— Co to za historya z margrabią Montebruno? — spytała hrabina, gdy książę Perreto zbliżył się i składał pocałunek na jej dłoni.

— Przegrał wszystko, — odparł książę, siadając z promiennym uśmiechem.

— Ach, Carlo! — zawołała hrabina — Carlo, buona sera!

Przystojny młodzieniec, z małymi czarnymi wąsikami pośpieszył na to wezwanie i usiadł po drugiej stronie.

— Ależ to nic nowego — mówiła dalej hrabina. Montebruno przegrał wszystko, zanim przyjechałam do Rzymu. Zresztą on nigdy nic nie miał.

— Miał cały posag Teresy — zauważyła margrabina.

— Dwa miliony lirów — dodał Perrato.

Wymowne oczy młodzieńca dotąd łagodne i rozmarzone przybrały nagle wyraz twardy i chciwy.

— Cóż to jest dla gracza! Cały ten posag starczy mu może na dwa sezony.

— Nawet nie na tak długo — wtrącił książę.

W oczach młodzieńca — Carla Vitali — odbił się wyraz szacunku. Arystokratyczna młodzież Rzymu miała podziw i uznanie dla Montebruna za jego znany nałóg

— Czy on istotnie przegrał dwa miliony? — spytał Vitali, miękkim głosem tenorowym, tonem takim, jak gdyby chciał powiedzieć: „Co to za człowiek!"

— Zanim upłynął rok od ślubu — rzekł książę wesoło.

— Teresa mówiła mi zawsze, że w półtora roku po ślubie — odezwała się margrabina, poruszając gęstemi brwiami.

— Poveretta! — rzekł książę obojętnie. — Mówiła tak dlatego, żeby obronić męża. Kocha go rozpaczliwie dotychczas i nie rozeszłaby się z nim nigdy, gdyby nie jej matka.

(C. d. n.)

wytoczono proces. Wilde'a Salome była w Anglii „shocking", zaś przed Salome Straussa otworzyły się podwoje wiedeńskiego Burgu w czas powojennej rewolucyi. U nas zaś pytano: „naga dusza Przybyszewskiego, cóż to za dziwotwór?"

A jednak już na spory czas przed wojną dochodziły nas wieści o bez porównania potężniejszym, niźli dotychczas proteście przeciw formom stężałym, uświęconym przez tradycyę przeciw treści czerpanej z życia ograniczonego jeno do trzech wymiarów, a przedstawianego w pewien stały, stereotypowy sposób.

Nowinki te, nawiązujące do światopoglądu romantycznego i religijności światów średnich, poczęły się coraz bardziej rozprzestrzeniać, zyskiwać na sile, coraz to donioślejszym głosem domagały się praw dla siebie, aż zwłaszcza w Niemczech, stały się groźnem niebezpieczeństwem dla panującego potąd w literaturze porządku.

Milionowy majątek.

Lwów, 29. marca.

(u) Z powodu oddania gmachu sejmowego na pomieszczenie Uniwersytetu, przewieziono onegdaj część drogocennych mebli znajdujących się w sali Unii lubelskiej i pokojach reprezentacyjnych i umieszczono je w pałacu namiestnikowskim.

Przewieziono mianowicie kanapy i fotele a to: garnitury złocone, tudzież z drzewa oliwkowego i hebanowego, lustra z pluszowemi ramami, tudzież dywany i portyery i chodniki kokosowe. Pozostały jeszcze w sali kandelabry i świeczniki, które będą odnawiane.

Wartość tych przedmiotów obliczają znawcy na 2—3 miliony koron.

Przed „Saulem królem" Jędrkiewicza.

Lwów, 29. marca.

Zdewastowany przez wojnę i towarzyszące jej furye odwykł teatr polski od przedsięwzięć wielkich. Nasza muza teatralna zapomniała najwyższych zagadnień i związanej z niemi mowy bogów. Pracują jeszcze z dawnego, przedwojennego nałogu owszem utalentowani nawet prozaicy, milczą natomiast lub nie ujawniają się nawykli do wzniosłego tworzywa i patetycznych narzędzi poeci dramatyczni.

Narazie protokółuję to tylko, nie wyjaśniając bliżej nieobecności poezyi na scenie. Sprawa narodowa w dawnym, bez odwołania tragicznym kształcie nie jest aktualna. Za długo wszakże zajmowały nas jej wcielenia sceniczne, żeby się mogła wytworzyć natychmiastowa łatwość pomieszczeń w orbicie zagadnień ogólno-ludzkich. Dlatego najpewniej tak nieśmiało odzywają się w teatrze poeci, głosiciele nowego, rozszerzonego życia.

Odzywają się jednak. Z obu sąsiedzkich scen: krakowskiej i lwowskiej naraz dochodzą dźwięki strun. W Krakowie poruszyła je pewna, firmowana świetnie ręka K. H. Rostworowskiego. U nas występuje po raz pierwszy przed publicznością teatralną, pochlebnie anonsowany przez prasę E. Jędrkiewicz. Przedwczesnem byłoby otrąbianie z góry zwycięstwa młodego autora, tem więcej, że to niedawny poeta liryczny, ma stanąć wobec najbezwzględniejszego na świecie, nie liczącego się z pięknościami słownemi prawa dramatycznego. Należy natomiast przyklasnąć z całego serca dyrekcyi teatru, że wreszcie zrobiła wyłom w swoich twardych zasadach i wyprowadza nas z ledwie już przełykanej atmosfery banalności, dopuszczając do scenicznego głosu prawdziwego poetę.

W dzień zaślubin ze sceną życzymy autorowi, naszemu od lat współpracownikowi, żeby to był związek trwały, w nowe, w miarę rosnącego doświadczenia coraz wartościowsze dzieła bogacący i jego i ubogą dziś w talenty poetyckie, a tak spragnioną ich — sztukę polską.

sm.

NEKROLOGIA

Za spokój duszy ś. p
TADEUSZA RUTOWSKIEGO
odprawione zostaną 21603
MSZE ŚWIĘTE
dnia 30 marca 1920 o g. 9. rano w kość. OO. Jezuitów.

†
STANISŁAW MOSZYŃSKI
starosta Prezydyum Namiestnictwa
zmarł w 41 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 30. marca 1920 r., o godz. 3 popoł., z domu przy ul. Zimorowicza l. 7, na cmentarz Łyczakowski.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

KAZIMIERZ SAYSSE-TOBICZYK.

W ŚNIEGACH.

Z puszczy Alp Rumuńskich.

(Ciąg dalszy.)

— Raczej, że oliwa i masło maślane nie marznie rychło — poprawił złośliwie. Ha — to niech śpi! Każda minuta nadprogramowa będzie go kosztować conajmniej deko nadprogramowego ciężaru w worku. I tak jest przecie silny jak wielkolud, skoro się jeszcze wyśpi dłużej od nas, może podźwigać więcej. Równe szanse! —No, nie?

Wyciągnął dwie puszki sardynek ze swego worka.

— Takie dwie puszeczki nie wiele ważą. Można mu a conto wsunąć nieznacznie na spód kataryny. Ani spostrzeże.

Waygert się poruszył.

— Możeby ciszej! — zamruczał złowrogo w stronę Stefana.

Magik się zaperzył.

— Widzisz go? — Pędzlarz! Jaśnie pan! Możeby ciszej. — Ha, ha!!... Za to spanie podźwigasz sobie synku.

— Co?

— Te dwie puszeczki.

— Ani się śni. Dlaczego?

— Za opóźnienie. Po starym zwyczaju. Każda minuta nadprogramowego snu kosztuje deko. A ponieważ my już conajmniej od dziesięciu minut, —

— Mów mi wuju! — przerwał mu Waygert. Pokpiłeś kochanie. Chciałeś mi zrobić kawał, a tymczasem tobie zrobiono kawał! Ot co?

Flegmatycznie wyciągnął swoją genewską cebulę.

— Jeszcze minutek pięć. Jak wiadomo, postanowiliśmy wstawać o szóstej. Ergo — złam kark! Dobranoc!

Nidowicz zaklął po swojemu, rzucił staremu niedobre spojrzenie na temat: gadaj zdrów, i z pasyą kopnął szynkwas.

Łomot blachy zahuczał głucho w pustem wnętrzu izby, płosząc po kątach przemarznięte szczury.

Buna seara!...

W przyległym alkierzu podniósł się lament przerażonych dzieci i bohaterski dyszkant starej baby.

— Co tam!? O Boże — wszystko rozbijają! Ratunku!!... ludzie!!...

— S **bun...** jeśli łaska — zaryczał magik — **da mi...** trochę drzewa!! Choć parę polan. Trzeba palić w piecu. Nie wyjże babo — ! no, już...! drzewa mówię — raz, dwa!!!

Lament ustał, wszczął się natychmiast ruch bieganina w przyległej stancee. W drzwiach ukazała się wylękła postać starej Rumunki.

— Już palę, **domnilor...** — jęknęła z cicha w świętem przekonaniu, że ma za gości koniokradów z gór Kelimeńskich. Zaraz wszystko będzie. Nie trzeba gwałtu....

Stefan się uśmiechnął.

— Poskutkowało, co? Czekalibyśmy inaczej do rana na rozpalenie. Trzeba umieć gadać z tymi dobrymi ludźmi!

Stara kobieta poczęła się krzątać z dziwnym pośpiechem koło rozwalonej, brudnej kuchenki. W dodatku Stefan przeraził ją seryo swą filipiką huculsko-rumuńską.

— Nie obawiajcie się, płacimy **pentru** — ozwał się tonem uspokajającym, widząc nieufne spojrzenia szynkarki.

W niespełna parę minut pod dziurawą blachą buzował gwarnie ogień, śląc wkoło rozkoszne smugi ciepła. Mała kuchenka pokryła się wkrótce pokaźną liczbą naczyń turystycznych z kondensowanem mlekiem, kawą i bulionem.

Kwadrans przed siódmą byliśmy gotowi do wyruszenia. Pozałatwialiśmy rachunki z babą, popakowali wory, opatrzyli narty i dalej w drogę!

Dniało.

Olbrzymie wydmy i ławice śnieżne leżały wokół senne i milczące w sinych refleksach seledynu nieba. Wieś jeszcze spała. W przywalonych śniegiem chatach rumuńskich pozawierane szczelnie drzwi i okna dyszały ciszą i martwotą głuchą, czyniąc wrażenie polarnej osady.

Mróz potęgował się przerażająco.

Po wyjściu z izby, w której jak wiadomo wcale nie było ciepło, mroźny żar powietrza wprost oszołomił nas. Najlżejszy oddech wżerał nam się w piersi miliardem igieł ostrych i piekących.

Na termometrze z istotnem zdumieniem skonstatowaliśmy 40 st. C. poniżej zera.

(C. d. n.).

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek, 29 marca o godz. 7-ej wiecz. po raz pierwszy „Saul Król", dramat w 5 aktach (6 odsłonach) Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej, z pp. Barwińską, Nowackim, Frączkowskim, Barwińskim, Kozłowskim, Michułowiczem, Okornickim, Ratschką, Batogowskim, Bieleckim, Wiland, Żmijewską, Czakim, Larewiczem, Romanem, Hierowskim, Rybicką.

We wtorek, 30 marca o godz. 7-mej wieczór po raz 2-gi „Saul król", dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej i z pp. Barwińską, Wiland, Rybicką, Żmijewską, Ratschką, Barwińskim, Nowackim, Kozłowskim, Bieleckim, Batogowskim i Larewiczem.

We środę, 31 marca o godz. 7-mej wiecz. po raz 3-ci „Saul król", dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

We czwartek, piątek i sobotę 1, 2 i 3 kwietnia teatr zamknięty.

W niedzielę, 4 kwietnia o godz. 3-ciej „Lalka", operetka w 3 akt. Audrana z p. Śmiglewską w roli tytułowej.

W niedzielę, 4 kwietnia o godz. 7-mej wieczór „Zasadzka", sztuka w 4 aktach H. Kistemaekersa z pp. Żelazowskim, Barwińską, Michnowską, Jankowską, Lichtensteinówną, Michułowiczem, Barwińskim, Bieleckim, Larewiczem, Hierowskim, Batogowskim i Romanem.

W poniedziałek, 5 kwietnia o godz. 3-ciej pop. po raz 12-ty „Asystent", sztuka w 3 aktach Gab. Zapolskiej w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek, 5 kwietnia o godz. 7-mej w. „Eugeniusz Oniegin", opera Czajkowskiego z pp. Bandrowską, Green, Ostrowską, Łowczyńskim, Okońskim, Jeleńskim, Hornerem, Wiklińskim i Niedzielskim.

We wtorek, 6 kwietnia o godz. 3-ciej popoł. „Księżniczka dolarów", operetka w 3 aktach L. Falla z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Załęską, Sienławską, Kuligowskim, Folańskim, Miłoszą i Karasińskim.

We wtorek, 6 kwietnia o godz. 7-mej wiecz. po raz 4-ty „Saul król", dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułow.

We środę, 7 kwietnia o godz. 7-mej wieczór „Noc w Wenecyi", operetka w 3 akt. J. Straussa z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Bielińską, Hierowską, Kuligowskim, Folańskim i Justianem.

We czwartek, 8 kwietnia o godz. 7-mej wiecz. po raz piąty „Saul król", dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułow.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.
(gmach ul. Ossolińskich 10).

(Bilety wcześniej w biurze dzienników St. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 5—7).

Od soboty 27 marca do środy 31 marca o godz. 7.30 wieczór: Tańce małorosyjskie Wittichowa i Nowicki; telepata Rolf Nelson Zitrig, rozwiązuje morderstwo; operetka „Małżeństwo z reklamy"; Gracowa wykonuje czardasza i sztajerka.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" w sali „Casino de Paris" (ul. Reitana 3).

Program XVII. od poniedziałku 22 marca codziennie o 7.30 wiecz.

Część koncertowa: Z. Orwicz, P. Noskowska, M. Windheim, Milia Kamińska, R. Gerasieński.

Część II.: „Ser pijaka", wielka, aktualna rewia w 2 cz. pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or" z udziałem całego zespołu.

Bilety od 9 do 5 u G. Seyfarta (Akademicka l. 6), a od 6. wiecz. przy kasie. 19176

—o—

Strajk kolejowy we Lwowie ukończony. Wczoraj o godz. 5 popoł. otrzymała dyrekcya kolei pismo Związku zawodowego pracowników kolejowych z uwiadomieniem, że „ogół zorganizowanych robotników kolejowych z powodu uchwały Sejmu o militaryzacyi, uchwalił strajk". Dyrekcya lwowska uwiadomiła o uchwale tej bezzwłocznie Warszawę, gdzie fakt ten wywołał tem większe zdziwienie, iż Wydział wykonawczy Okręgowych Związków zawodowych w Warszawie wezwał jeszcze onegdaj telegraficznie wszystkie Związki okręgowe do zaniechania strajku, co też pełny odniosło skutek w Warszawie, Krakowie i Radomiu. Przeciw strajkowi oświadczył się natychmiast Polski związek kolejowców we Lwowie, który wieczorem ogłosił odezwę, nawołującą do zaniechania strajku. O g. 10 otrzymała dyrekcya kolei pismo Związku zawodowego pracowników kolej., donoszące, że Wydział wykonawczy w Warszawie polecił zacząć pracę o g. 9. Strajk był zatem tylko nieporozumieniem wynikłem z powodu spóźnionego nadejścia powyższej dyrektywy z Warszawy.

W sprawie strajku robotników miejskich. Wskutek niedokładnej informacyi „Gazeta Poranna" podała onegdaj wiadomość, że robotnicy gazowni nie przyłączyli się do strajku. Na prośbę pracowników prostujemy, że cały personał gazowni o oznaczonej godz. zastanowił pracę i że aprowizacya robotników zajętych w gazowni nie jest lepsza, niż w innych zakładach miejskich. Powodem mylnych przypuszczeń mógł być fakt, że gaz wytworzony dnia poprzedniego i zawarty w przewodach i zbiornikach był miastu dostarczany w czasie strajku.

(s—i) **Ruski wiec ludowy,** zwołany przez lwowski komitet ruskiej partyi socyalistycznej na niedzielę w sprawie braków aprowizacyjnych, bezrobocia i chorób zakaźnych, nie doszedł do skutku z powodu zakazu ze strony władz policyjnych.

(zet) **Cukru w kawiarniach nie podaje się** od dnia dzisiejszego. Goście, przybyli rano na kawę, zostali tem niemile dotknięci, ujrzawszy sacharynę zamiast cukru na podstawkach.

(—) **Systematyczna kradzież.** Od dłuższego czasu z restauracyi Heusteina przy ul. Pańskiej 17, ginęły różne towary. Poszkodowany mimo zastosowania różnych środków ostrożności przed kradzieżą nie mógł wpaść na ślad złodzieja. Wczoraj dopiero przekonał się Heustein, iż systematycznej kradzieży na szkodę jego dopuszczał się stały gość 19-letni Antoni Łosiuk, który zaproponował mu kupno dwu pudełek papierosów skradzionych w restauracyi, a naznaczonych przez Heusteina. Podczas rewizyi przy Łosiuku znaleziono klucz, którym tenże otwierał zamkniętą przez Heusteina restauracyę, po 10 godz. wieczór. Na razie Łosiuka zamknięto w aresztach policyjnych.

(—) **Kradzież kieszonkowa.** Izaakowi Palekowi, kupcowi z Krakowa, skradziono wczoraj na głównym dworcu koło kasy portfel z 11.000 kor.

(—) **„Siarczysty" jeździec.** Izydor Bergfein, liczący 15 lat, jeździł wczoraj rowerem po ul. Marszałkowskiej tak prędko, iż najechał na dziecko Baltazara Wiśniewskiego i ciężko je zranił. Za „siarczystą" jazdę odpowie Bergfein przed sądem.

(—) **Nauczony doświadczeniem.** Bronisław Batkowski spotkał wczoraj w bramie przy ulicy Gosiewskiego 4. wychodzącego z pakunkiem 30-letniego Ignacego Gwizdałę. Ponieważ Batkowski był już okradziony kilka razy pobiegł do mieszkania swego przekonać się, czy też przypadkiem nie został znów okradziony. Stwierdziwszy kradzież w swem mieszkaniu, poszkodowany wybiegł z kamienicy i na ul. Gosiewskiego przytrzymał sprawcę kradzieży. Przy sprowadzonym na policyę Gwizdale znaleziono, prócz skradzionych rzeczy Batowskiego, jeszcze dłuto i wytrych. Gwizdałę oddano do aresztów. Rzeczy zwrócono właścicielowi.

(—) **Nie wyśledzona oszustka.** Żona kapitana Stanisława Swoboda, zamieszkała w Kleparowie, zawiadomiła wczoraj policyę, że niejaka Genia Szapira ze Złoczowa wyłudziła od niej 387 kor. pod pozorem dostarczenia tanich wiktuałów. Ostatnimi czasy wpłynęło już do tutejszej policyi kilkanaście podobnych doniesień przeciw Geni Schapirze.

(x) **Wypadek.** Zajęta zapalaniem „Primusa" 19-letnia Bronisława Hankiewicz, służąca rzeźnika Żytnego, wskutek wybuchu nafty doznała silnego poparzenia obu rąk. Hankiewiczównę odwieziono do szpitala.

(x) **Porachunki.** Józef Poszkowski, rolnik z Bernud, powiat Kamionka Strumiłowa mając złość do Franciszka Paprockiego zranił go strzałem ciężko w plecy. Paprockiego odwieziono do szpitala.

(zet) **Nowe banknoty sowieckie.** „Krasnaja gazieta" donosi: Coraz dotkliwiej dający odczuwać się brak banknotów zmusił rząd bolszewicki do emitowania w marcu nowych banknotów na 5.000, 10.000 i 15.000 (?!) rubli, gdyż drobne banknoty, a nawet tysiączki nie wystarczają już na potrzeby życia gospodarczego. Sowiecka tysiącrublówka bowiem, t. zw. Leninka, ma siłę kupna tę samą, co 2 i pół rubla w złocie. Łatwo o tem przekonać się na podstawie przeciętnych cen. Tak n. p. kamień do zapalniczki kosztuje 15 rb., ołówek 10 rb., do 70 rb., para sznurowadeł do bucików 30 rb., koperta z papierem listowym 6 rb., scyzoryk 60 buciki 3000—6000 rb.

(zet) **„La presse slave".** Dnia 15 marca otwarto w Paryżu biuro rosyjskie, którego zadaniem będzie dostarczanie prasie francuskiej i wogóle zagranicznej informacyi w sprawach: rosyjskich, polskich, ukraińskich, czesko-słowackich, południowo-słowiańskich i wogóle o wszystkich kwestyach słowiańskich. Kierownikiem biura jest znany publicysta F. Puget, adres zaś biura: 67, Avenue de Breteuil, Paris, 7-e.

Zapewnienie przyrostu ludności. Celem zapewnienia przyrostu ludności, hygienista Grothjan stawia następujące postulaty: 1) każde małżeństwo ma o ile możności wychowywać najmniej troje dzieci; 2) silne zdrowe i płodne małżeństwa powinne mieć i więcej dzieci a rząd od czwartego dziecka począwszy wypłacać powinien za każde dziecko wsparcie z funduszów pochodzących z opodatkowania nieżonatych i małżeństw bezdzietnych; 3) należy dbać bardzo o hygienę i zdrowie matek, zapewniać im odpowiednie odżywianie.

KOMUNIKATY.

Z Towarzystwa Dziennikarzy Polskich. Posiedzenie wydziału odbędzie się we wtorek, o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawa działek ogrodowych dla dziennikarzy.

Dar Narodowy dla J. Piłsudskiego. Wpłynęło do Kasy Głównego Komitetu: prof. J. Danysz 500 Mk.; Sąd Pokoju XXIV Okr. 50 Mk.; Koło Młodzieży w Garbowie 185 Kor. 13 Mk. 4 Rb.; Por. M. Fulnyk 25 Mk.; Baon Zapasowy 33 p. p. Łomża 145.15 Mk.; Z. Zaleski 50 Mk.; F. Bielecki 100 Mk.; Komisya Kasowa D. O. G. Grudziądz 1120 Mk.; Komp. Sztabu D. O. G. Grudziądz 275.84 Mk.; Komp. Przewoz. D. O. G. Pomorze 146 Mk.; Koło Młodzieży w Bledzewie 115.50 Mk.; Dzieci Klubu „Dzieciniec" 50.50 Mk.; J. Biernacki 25 Mk.; Adam i Joanna Kos 100 Mk.; Por. F. Kwiatek 40 Mk.; Tow. Młodz. Łabuński 50 Kor.; Prac. b. kursów dla dorosłych 80 Mk.; Dzieci szk. pow. Bułków 19.50 Mk.; Koło Polskiego Stronnictwa Ludowego Rozmiłów 303 Kor. 79 Mk. 3 Rb.; II Dyw. piech. 1360.25 Mk., 40 Kor.; dr. Tadeusz Jackowski 2000 Mk.; Zebranie w Włodzimierzu Wołyńskim 650 Mk., 930 Rb.

Hojny dar. Koło miejscowe pracowników Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie złożyło w naszej administracyi kwotę 627 Mk. i 30 K na plebiscyt.

—o—

Sprzedaż biletów do teatru wodewilowego. Bilety wcześniej na przedstawienia w teatrze wodewilowym nabywać można w Biurze dzienników St. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 5—7 codziennie do godz. 5 pop., w niedzielę do godz. 1 w poł.

—o—

—o—

Z życia towarzyskiego. Wczoraj pobłogosławionym został związek małżeński panny Elly Tanzówny, córki Juliusza Tanzów, z p. Sefrinem, właścicielem dóbr ziemskich. 21633

—o—

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia przemysłowego krawców i krawczyń, odbędzie się w niedzielę 28 marca b. r. o godz. 10 przed poł dniem w sali Izby rękodzielniczej. Porządek dzienny: Sprawozdanie komisyi strajkowej. — Wydział 21559

SUKNA

21618

STAJNIĘ

na 4 do 6 koni i

wozownię

wynajmie natychmiast

BUDULEC

Spółka z ogr. odpow. 21631

Lwów, Kopernika 5, (pierwsze piętro).

NAUKA I WYCHOWANIE

Wieczorne kursa handlowe

dla osób dorosłych (pań i panów) pod kierunkiem: **Dra Patyniaka - Saneckiego, profesora Akademii handlow.** Nowy kurs 1. kwietnia trwa 3 mies. Wpisy i informacye codziennie między 5—6. Franciszkańska 9. 21537

POSADY I PRACA

Po zuk. ję handlowca z działu metalowego. Umowa warunków na miejscu. Cwenarski Stanisław, skład naczyń kuchennych, Lwów, Akademicka 21. 21613

Fabry a protez poszukuje natychmiast 1 bucha tera (ki) ze znajomością buchalteryi fabrycznej, 2. magazyniera. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły. Zgł szenia osobiste w kancelaryi fabryki Domu Inwalidów od godz. 9 do 3. 21565

Pianis ki ub pianisty rutynowanego grającego dobrze do tań a (stałe zajęcie) poszukuje biuro Niemczynowskiej, plac Akademicki 3, 21580

Murarskie roboty, osuszanie wilgoci, wytępianie grzybu, oraz roboty cementowe, przyjmuje pod gwarancyą Anto i Klikon. Jabłonowskich 28. 21425

Absolwent praw poszukuje praktyki notaryalnej we Lwowie lub na prowincyi. Zgłosz. do Admin. „Wieczornej" pod „Prawnik". 21596

Potrzebni monterzy-szoferzy do pługów motorów „Kommick" na sezon do listopada. Warunki: Pensya, ordynarya i morgowe — po sezonie na zimę robota w warsztatach. — Zgłoszenia: Spółka motorowo - rolnicza w Radziechowie. 21601

Apteka w Synowódzko - Wyżnem poszukuje aspiranta z rozpoczętą praktyką. Bliższa wiadomość: Aptekarz Lempert, Sokal. 21608

Apteka w Rawie poszukuje młodego magistra albo asystenta — katolików. 21620

Rutynowanego koncypienta

poszukuje dr. Thürhaus w Samborze. posada do objęcia natychmiast. 21554

Poszukuje się MANIKURZYSTKI

lub manikurzysty do zakładu kosmetycznego. — Supińskiego 1. 2, II. piętro. 21597

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Zastawione rzeczy wartościowe wykupuję i d płacam pełną wartość. Złoto, srebro, brylanty, perły kupuję i płacę i najwyższe ceny. Hegler, Legionów 35, Pasaż Fellerów. 21503

Kto chce korzystnie? spieniężyć lub tanio kupić: meble, garderobę, urządzenia domowe i kancelaryjne — niech się uda do składu komisowego „L'Occasion" — Lwów, Pasaż Hausmanna 8. 21225

Używaną garderobę męską, damską i dziecinną, firanki, dywany, pościel i inne używane rzeczy kupuje i sprzedaje „Minerwa", Lwów. Chorążczyzny 15. 21314

Skrzypce oryginalne Eberlego, rok 1756, sprzedam. — Ul. Kochanowskiego 1. 11 a, III. piętro, drzwi nr. 9, między 3—5. 21592

W WIELKIM WYBORZE na ubrania męskie kostyumy damskie, zarzutki i płaszcze damskie i dziecinne oraz podszewki

Ważne! Sprzedajemy korzystnie domy. wille, grunta, fabryki w Poznańskiem i Kongresówce. Załatwiamy sprawy handlowe i kupieckie. Biuro „Aurora", Warszawa, ul. Żórawia 6/32. 21464

Do sprzedania zupełnie nowe ubranie tennisowe z prawdziwego materyału angielskiego, podszewka jedwabna. Do oglądania od 2—5. Gorbaczyński, Pańska 9. 21579

Kamienica we Lwowie, ul. Kopernika, blizko ul. Legionów, niedawno z komfortem wybudowana, po iadająca jeszcze czasowe zwolnienie od podatków, do sprzedania. Cena 2 miliony marek. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u adw. Dra Lucyana Mildwurna, Kraszewskiego 7, tylko między 4—6 popoł. 21598

Zamienię kamienicę w Poznaniu, na folwark (resztę z parcel cyi) z budynkami, w ładnej, suchej okolicy w Galicyi Wschodniej lub środkowej. — Zgłoszenia do Biura Sokołowskiego, Lwów, ul. Jagiellońska dla: „Zamiana". 21600

Sprzedaż kapeluszy damskich i dziecinnych, gustownych a tanich, odbędzie się w „Kole Pracy", ul. Kotalnicka 4, parter, w wielkim tygodniu, środę, czwartek, piątek, od 3—7 godz. 21607

Polski str j, zimowy i letni, tanio do sprzedania. Kurkowa 9, 1. p. 21514

Nowa KAMIENICA z komfortem

blizko śródmieścia, w cenie 320.000 Mk. do sprzedania. Bliższa wiadom. w Administr. „Wieku Nowego". 21610

Sprzedam 3-piętrową kamienicę

natychmiast, z wolnem, ładnem, czteropokojowem mieszkaniem, z pełnym komfortem.

Zgłoszenia pod: „Druga dzielnica" w Biurze ogłoszeń Sokołowskiego. 21497

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Lystyngowana, młoda osoba, poszukuje eleganckopnmeblowanego pokoju z fortepianem, ewent. z całem utrzymaniem. Zgłoszenia z zapodaniem ceny pod J. K., Hotel Krakowski. 21614

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Wczoraj zgubił się 7-letni całopak im. Stanisław Beier, zamieszkały Kulparkowska 26 — poszukuje go Szklarski Piotr, wuj jego. Chłopiec ubrany był w spodenki niebieskie, czapka (maciejówka) niebieska, surdut brązowy, buty z cholewkami, blondyn. Uprasza się tych, którzy odnajdą chłopca, odstawić go za wynagrodzeniem wujowi. 21635

FILATELISTYKA

Zamienię austryackie, gazetowe znaczki 2 i 10 hal. na brakujące mi 4, 6 i 30 hal. Administracya pod: „Filatelista". 21133

Stare znaczki austryackie kupuję po najwyższych cenach. Admin. pod „Zbieracz". 21134

Zamienię rozmaite marki, w tem znaczna ilość bułgarskich, belgijskich, oraz rozmaitych austryackich. Zgłoszenia do Administr. „Gazety Wieczornej" pod „Filatelista". 21135

Zamienię marki bułgarskie, wydane z okazyi chrztu ks. Borysa, czyste, także w blokach po kilka sztuk, oraz kasowane. Administracya „Gazety Wieczornej" pod: Bułgar". 2113

Kupuję i zamieniam marki wszelkiego rodzaju na podstawie ostatniego katalogu Michla. Adm. „Gaz. Wiecz." pod Krakowianin". 21137

Kto mi oznaczy za wynagrodzeniem, wedle umowy, pewne marki bośniackie, których niema w żadnym katalogu. Jako wynagrodzenie mogę odstąpić ew. pewną ilość owych marek bośniackich. Admin. „Gaz. Wiecz." pod „Bośnia i Hercegowina". 21138

Krakowskie na austryackie, P. K. L. 6 hl., wszelkie wartości feldpostów kupię lub zamienię. Zgłoszenia nadsyłać do Adm. „Gaz. Wiecz." pod „Znaczek". 21269

Marki pocztowe polskie, ukraińskie, austryackie feldpost i inne, jakoteż zbiory kupuje „Filatelista", Lwów. Kościuszki 1. 21268

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA Ralski & Grocholski

Lwów, Kułowskiego 7 (naprzeciw katedry).

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY Dra Wł. Helfera i Józ. Rappaporta ul. Kopernika 3. 21130

ROZMAITE

Walce młyńskie, Perlaki, Cylindry, Turbiny, Pasy poleca „Pilot". Lwów, Batorego 4. 20737

Kapelusze słomiane, jedwabne, przerabia modnie i tanio. M. Topolnicka, Kopernika 1 nad apteką Mikolascha. 20693

Dr. M. WIKTOR przy pl. Maryackim 7, u zbiegu ul. Kopernika, ordynuje w chorobach zębów, jamy ustnej, gardła i nosa. Wyjmowanie zębów bez bólu. Pracownia sztucznych zębów w kauczuku, złocie i platynie. — Otwarty od 10—6 bez przerwy. 21164

Położna P ulska przyjmie panie na czas słabości pod dyskrecyą i poleca się jako zdolna i praktyczna akuszerka, ulica Gródecka l. 26, I. piętro, ganek na lewo. 21396

Freno-grafolog przeprowadza analizy charakteru, zdolności i daje drogocenne rady. — Lwów, ul. Chorążczyzny 18, I. p., od godz. 3—7. 21317

Piekarnię poszukuję we Lwowie lub w większem mieście w Polsce. Zgłoszenia do Admin. „Gaz. Por." pod W. M. Domkarz. 21573

LEKARZ-DENTYSTA 21606

Dr. SZYMON RAPPAPORT reaktywował swój Zakład przy ul. Sykstuskiej 17 II p.

Przedwojennego wyrobu **ELEKTRYCZNE garnuszki, kuchenki,** żelazka, aparaty do ondolowania i suszenia włosów poleca 21224

„KONTAKT", M. MAGASSY i Spka Przedsięb. wszelkich urządzeń elektro-technicznych.

Długoletnia firma STEIL i Spółka 21101 zawiadamia, iż przeniosła swój bogato zaopatrzony magazyn mebli do lokalu przy ul. Kaźmierzowskiej 28.

Za złoto, brylanty, srebro, dyamenty i złote zegarki płaci najsumienniej H. Guterman ul. Sykstuska l. 14. 21302

Akuszerka z Warszawy

przyjmuje zamówienia, udziela porad pod dyskrecyą ul. Asnyka 9, drzwi 2, A. Lutkowska. 20298

Dostawa maszyn elektrycznych

oraz **urządzenia elektryczne** 20525

uskuteczni materyałem pokojowym firma: **„TECHNIKA", Lwów, ul. Lenartowicza l. 12.**

Za złoto, srebro, brylanty, złote zegarki płacę najwyższą cenę. 20438 S. ALTHOLZ, zegarmistrz. PASAŻ HAUSMANA L. 5.

WINA

WĘGIERSKIE I AUSTRYACKIE PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA HANDEL HERBATY I KAWY **EDMUNDA RIEDLA** WE LWOWIE, KUTOWSKIEGO 3

CZAS

odnowić przedpłatę!

Bloczki kasowe kasa pobierze, kasa wypłaci poleca drukarnia **Tyn. JAEGERA Lwów, Sykstuska 33** 18.01-3

HANDEL WIN połączony z Pokojam do śniadań i restauracyą „POD TRZEMA KORONAMI“ poleca na zbliżające się święta **WINA** austryackie, węgierskie, tokajskie i dalmatyńskie po cenach umiarkowanych. Kupuję flaszki i płacę najwyższe ceny. 21539 **PIOTR KOLOŃSKI** LWÓW, Trybunalska 8—10.

NAPRAWY AUTOMOBILI
i pługów motorowych
uskuteczniają szybko i dokładnie warsztaty SPÓŁKI AUTOMOBILOWEJ 20145
„MOTOR“
LWÓW, ulica Kopernika l. 54

FABRYKA WYROBÓW POŃCZOSZNICZYCH
K. MARSCHEL 21588
WARSZAWA OGRODOWA 25
poleca pończochy damskie i dziecinne oraz skarpetki w różnych kolorach i gatunkach.

Ważne dla Pań!!
Przyjmuję kapelusze damskie słomkowe do przefasonowania i farbowania według najnowszych modeli paryskich i wykonuję w jak najkrótszym czasie. 21622
Dla przejezdnych w 24 godzinach.
FABRYKA KAPELUSZY
J. Gottlieb, plac Strzelecki 15.

Wzywam WPanów Filipa Freudenthala z Buczacza i dyrektora Witolda Stefanusa ze Lwowa o zwrot kwoty 51.000 kor., którą pobrali tytułem zadatku.
21604 **Karol Pohoryles.**

Poszukuje się spólnika
z większym kapitałem do Domu handlowego istniejącego przeszło rok ze stosunkami krajowymi i zagranicznymi, oraz zastępstwami najpoważniejszych firm zagranicznych. Stałe dwie dostawy dla armii i instytucyi państwowej. — Zgłoszenia do Administracyi pod „Spólnik 1“. 21594


SOLALI
Najlepsze tutki i bibułki cygaretowe.

SPÓŁKA MALARSKA
ul. Ruska l. 8.
Tanie! Trwałe! Gustowne!
Przyjmujemy zamówienia na
SYPIALNIE
artystycznie wykonane, imitacya jaworu, jasionu, dębiny, palisandru i mahoniu. WZORY do oglądnięcia.
Ruska 8, w podwórzu. 21358

JEDYNE przez władze uprawnione
Przedsiębiorstwo konwojowania
przesyłek kolejowych **Lwów, Kościuszki 22** **GUSTAW LUFT**
Tamże **ubezpieczenie** transportowe. Konwoje **z gwarancyą dostawy.** 2 619

Hurtownia monopolu
sztucznych środków słodzących
LUDWIK HOSZOWSKI
Lwów, ul. Akademicka 3 21562
zawiadamia, że rozdział sacharyny za marzec i kwiecień rozpoczyna się 29 marca b. r.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 20698

URZĄDZENIA wodociągowe, gazowe, centralne ogrzewanie
wykonuje starannie 20679
Artur BOLEK, ul. Łyczakowska 7

„FORTUNA“
Koncesyonowana Agencya pośrednictwa kupna i sprzedaży kamienic i majątków ziemskich FRANCISZKA MUSZAKA Lwów, Friedrichów 8, poleca do kupna kilka rentownych kamienic, will i majątków ziemskich w całej Małopolsce. Przeprowadza wszelkie transakcye w zakres pośrednictwa wchodzące z wszelką dokładnością i jak najrychlej. — Nienmiej przyjmuje w komis wszystkie wyżej wspomniane dobra i majątki. 2108


DRUKI i STAMPILIE
— WYKONUJE —
DRUKARNIA I WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA
— LWÓW —
UL. SYKSTUSKA L. 4
20051

Artykuły kosmetyczne mydła toaletowe od K 3, wyroby ze skóry we wielkim wyborze poleca Francuska perfumerya, Lwów, ulica Halicka l. 21. 21319

Najnowsze żurnale mód
na wiosnę i lato, na kostyumy, spodnice, bluzki, kapelusze i bieliznę do nabycia w Biurze dzienników M. WAHLA w Przemyślu, ulica Słowackiego l. 8 g. Na prowincyę wysyłamy najnowszy żurnal na wiosnę i lato tylko za poprzedniem nadesłaniem 30 Mk. przekazem pocztowym. 214 8

KOLPORTERÓW
do roznoszania gazet poszukuje się natychmiast.
Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej, Sokola 4.

Baczność!
Pracownia SUKIEŃ damskich
kostyumów angielskich i łaszczy
wykonuje podług żurnali w najkrótszym czasie i po cenach przystępnych 21440
A. PIZEM plac Wekslarski l. 1. (boczna Sobieskich).

BECZKI PIWNE
WE WSZYSTKICH WIELKOŚCIACH NOWE lub UŻYW. KUPI KAŻDĄ ILOŚĆ
Browar-Krotoszyn
(Wielkopolska) 21221

WARSZTATY MECHANICZNE
JÓZEFA SUCHACKIEGO 21583
LWÓW, ul. WĄZKA 3 (boczna Łyczakowskiej)
przyjmują wszelkie naprawy i odnowienia automobilów, pługów motorowych i motorów wybuchowych. — Wysyłają również monterów na prowincyę. Ceny umiarkowane. Wykonanie szybkie i solidne

T. POMPACH
Lwów, ul. Jagiellońska 16—18
przyjmuje do **chemicznego farbowania** w różnych kolorach, do czyszczenia i prasowania do pięciu dni. 21100

NA SEZON LETNI
przyjmuje się kapelusze damskie i męskie do farbowania i przefasonowania według najnowszych modeli paryskich. Dla przejezdnych w 24 godzinach.
Fabryka kapeluszy S. FLINK
Lwów, ul. Krakowska l. 1. 21301

Wydział Parcelacyjny Ziemskiego Banku Kredytowego
Lwów — 3-go Maja l. 12.
poszukuje dwóch zdolnych, samodzielnych
asystentów mierniczych,
potrzebnych do parcelacyi.
Oferty pisemne z podaniem wymogów wnosić należy do biura Wydziału. 21551

Zawiadamiam
P. T. Panów, że wróciłem z niewoli włoskiej i nadal prowadzę 2 612
ZAKŁAD FRYZYERSKI
przy ulicy Zimorowicza l. 17, obok Red. SI. P. A. O. zered.

RODZYNKI, MIGDAŁY, ORZECHY,
FIGI, MAK, CZEKOLADY, CUKRY i KORZENIA
POLECA GŁÓWNY SKŁAD KAWY I HERBATY
JÓZEFA MUSILA
LWÓW, KATOLICKA 32. 21308

COLOSSEUM **Codziennie o godz. 7·30.** Nadzwyczajny program! Trupa Jamszeti najznak. akrobaci skandynawscy. **Regia** fenomen muzykalny **Emilia Rose** ze swym pieskiem. **Renbörg** manipulator. **Montyn, Fischer, Kowalska, Tarnowscy. „Z powodu nieprzewidzianych przeszkód“** farsa. **12 atrakcyj!** W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 po południu i o g. 7 30 wiecz. — Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. GABRIELA, ul. Legionów 3.

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokola 4.
Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.